Nr. 9. Kraków, dnia 1. września 1911. Rok 4.

REFORMA URZĘDNICZA

Pismo poświęcone sprawom Urzędników państwowych.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Strzelecka 11.** Prenumeratę i wszystkie pieniądze wogóle przesyła się pod adresem: Wny. Adam Wanicki, Sąd krajowy cywilny w Krakowie. Manuskrypty niszczy się. Tajemnica autorstwa ściśle zastrzeżona.

Prenumerata roczna K 4·—, półroczna K 2·—, kwartalna K 1·— Numer pojedynczy 40 h.
Ogłoszenia (inseraty) kosztują od wiersza drobnym drukiem za pierwszy raz 20 h, następnie po 10 h. — „Nadesłane" od wiersza drobnym drukiem po 40 h za każdy raz.

Groźne położenie.

Tegoroczny urodzaj w Austryi należy do najlepszych od długiego szeregu lat. Zboża zebrano tyle, iż wystarczy na konsumcyę wewnętrzną. A przecież, dzięki kartelom wielkich rolników, młynarzy i piekarzy, nie spada cena zboża, mąki i pieczywa. Giełda produktów gospodarczych, to także atut w rękach agraryuszy — musi się dostroić do ich życzeń — kosztem konsumentów.

Mimo naciągniętej statystyki, jest faktem, że cena bydła spadła na targach wewnętrznych, a nierogacizna jest tak tanią, jak przed dziesięciu laty. Rzeźnicy jednak ciągle podnoszą cenę mięsa, zasłaniają się zamykaniem jarmarków z powodu pryszczycy, zaś wędliny nie staniały nawet o halerz na 100. kilogramach!

Rząd zrezygnował z wszelkich środków, którymi mógł był złamać kartele, usunąć wyzysk konsumentów, jak gdyby stosunki życia były u nas całkiem normalne, jakby wielomilionowe rzesze obywateli nie cierpiały nędzy i głodu. Nawet mięso argentyńskie, ten wróbli straszak na handlarzy bydła i wzbogaconych rzeźników, nie będzie dopuszczone do portów austryackich, za bajecznie wysokiem cłem, które na nie nałożono!

Tego chce do najwyższych sfer austryackiej magnateryi należąca garstka wielkich agraryuszów, mających milowe obszary gruntów, a rząd ślepo spełnia jej wolę.

Inna garstka, najwyżej postawiona, ulokowała swoje kapitały w lukratywnych przedsiębiorstwach, przynoszących 30, 40 i więcej procent od 100 rocznie, dlatego pod jej patronatem kwitną rozboje kartelowe.

Samobójcza polityka gospodarcza Austryi pcha ją do bankructwa, czego dowodem od wielu lat bierny bilans handlowy, przez co tracimy setki milionów rocznie gotowych pieniędzy na rzecz zagranicy, rugowanie towarów austryackich przez państwa, od których się Austrya odcięła wygórowanemi cłami na ich produkty gospodarcze.

Równocześnie, z powodu systematycznego wygładzania ludności na rzecz uprzywilejowanych bandytów agrarnych i przemysłowych, kroczy degeneracya fizyczna pokoleń, co stwierdza ministerstwo wojny i obrony krajowej na podstawie wyniku asenterunku.

Lecz i ten argument, który, trwogą o przyszłość państwa, powinien przemówić do sumienia austryackich mężów stanu, jest przez nich ignorowany...

Każdemu obywatelowi mimo woli ciśnie się do ust pytanie: „Dokąd dążymy? Na czem się to skończy?"

Wszystko drożeje, życie, mieszkanie, opał, światło, ubranie, a nie przybywa pieniędzy. Coraz trudniej o pieniądz i podwyższenie dochodu. Ze wszystkich kątów wygląda nędza...

Rozwiązanie tego problemu do nas nie należy. Niech sobie nad niem suszą głowy ci, którzy go stworzyli, ignorują i lekceważą. Oni też za jego następstwa muszą odpowiadać.

W nas jednak, wobec grozy położenia, musi się tem silniej odezwać instynkt samozachowawczy. Przyczyną nędzy urzędniczej jest nikt inny, tylko rząd centralny, który ją wywołał swoją polityką gospodarczą. Od niego więc ma stan urzędniczy prawo żądać rekompensaty, takiego podwyższenia pensyi, aby wystarczyła na zaspokojenie potrzeb życia. Skoro ceny wszystkich artykułów podskoczyły od ostatniej regulacyi płac urzędniczych najmniej o 40% i o tyle urzędnik obecnie za nie drożej płaci, więc jest obowiązkiem rządu udzielić stanowi urzędniczemu tak samo wysokiej podwyżki płacy, aby się znalazł na tym punkcie budżetu domowego, który stworzyła ostatnia regulacya.

Bez takiego podwyższenia gospodarcza polityka urzędników państwowych musi się kończyć rok rocznie grubymi niedoborami, pchać rodziny urzędnicze do coraz większej nędzy, a to się odbije na jakości i wydatności pracy urzędników, na funkcyonowaniu maszyny państwowej.

Całą grozę swego położenia przedstawili urzędnicy państwowi nowym posłom do parlamentu przed wyborami i po wyborach. Wybrańcy ludu przyrzekli im swoje poparcie. Mimo to nie czujemy dotąd żadnej ulgi, przeciwnie, obroża nędzy coraz więcej nas ciśnie. Sytuacya staje się nie do zniesienia...

I rzecz dziwna, im większa nędza, tem większej urzędnicy państwowi oddają się apatyi, jakby już stracili wiarę, że ich smutna dola może się odmienić, że może być do niej zastosowane kojące lekarstwo.

Dowodem, między innymi, także cisza po ostatnim wiecu urzędniczym, odbytym w Krakowie w mie-

siącu czerwcu bież. roku staraniem nowego Stowarzyszenia. Wybrany na nim komitet nie daje dotąd znaku życia. Czyżby zwątpił o sprawie, lub zapomniał o niej w czasie wakacyi?

Gdyby jednak i tak było. to ogół urzędniczy milczeć nie może i nie powinien, bo się rozchodzi o prawa do bytu i możność egzystencyi.

Dlatego też akcya o polepszenie bytu urzędników państwowych musi na nowo wejść do rąk, z których wyszła, to jest w Krakowie do rąk Stowarzyszenia „Własna Pomoc". Ono poprowadzi ją niewątpliwie z lepszym skutkiem, niżeli drzemiące komitety, a swoim przykładem zachęci do energicznej akcyi także inne stowarzyszenia urzędnicze.

Wejdźmy zatem z otuchą w nowy okres żmudnej walki o najświętsze prawa stanu urzędniczego.

r.

Ślepe strzały.

Często się zdarza, iż ludzie, mający wysokie o sobie zarozumienie, puszczają w celach własnej reklamy, lub gwoli zaspokojenia własnej ambicyi, przedwczesne rakiety w dziennikach, polujących na senzacye i podawania wiadomości z „pierwszej ręki". Informatorzy tacy słyszeli wprawdzie, że na nabożeństwo dzwoniono kiedyś, gdzieś i w jakimś kościele, atoli sami na niem nie byli i nie zadali sobie trudu, aby o tem nabożeństwie u jego uczestników dokładnie się poinformować. Na takiej też podstawie, piszą rozległe referaty, mające udowodnić, że są ludźmi nadzwyczajnymi, przeznaczonymi do przeprowadzenia wielkich zamiarów.

W podobnej atmosferze powstał bombastyczny artykuł o reformie kancelaryi sądowej, pomieszczony w kilku dziennikach krakowskich. W artykule tym pomięszano prawdę z fałszem, życzenia indywidualne zamieniono w konkretne fakty, lecz koroną owej fantazyi literacko-sądowej był ustęp, traktujący dochody uboczne, które będą mieli urzędnicy kancelaryjni po wprowadzeniu w życie reformy. Obliczono je na 100 koron miesięcznie. Dla licho wynagradzanego urzędnika kancelaryjnego, robiącego bokami, kąsek wcale ładny, niestety tylko w wyobraźni. Autor owego artykułu sprzedał skórę, lecz jeszcze na żywym niedźwiedziu, który się jej wcale nie myśli pozbyć, bo przeciwnik słaby, a on uzbrojony w potężne kły i pazury.

Niepotrzebnie więc anonimowy reformator naszego sądownictwa pobudza urzędników do sztucznego apetytu do nieistniejących potraw. Z tego nic nie będzie. O tem możemy go uroczyście zapewnić.

Będzie jednak coś i już jest — złośliwy ferment wśród społeczeństwa. Skoro dzienniki „poważne" piszą, że sądowi urzędnicy kancelaryjni niebawem będą mieli o 100 koron więcej miesięcznego dochodu, to tę chwilę starają się im uprzyjemnić, nawet uprzedzić, szanowni kamienicznicy zwyżką czynszów, czcigodni rzeźnicy i masarze podwyżką cen mięsa i wędlin i t. d. w nieskończoność. Ponadto odzywają się głosy o zbyt świetnem dotowaniu urzędników, jako przyczynie powszechnej drożyzny w państwie austryackiem.

Oto skutki niefortunnej elukubracyi dziennikarskiej na temat reformy kancelaryi sądowej. Do tego rodzaju reformatorów śmiało można zastosować sentencyę bajki La Fontain'a pod tyt.: „Dzieci i żaby" — „Przestańcie, bo się źle bawicie — dla was to jest igraszką, nam idzie o życie".

Skrusz więc swój rylec, niewczesny literacie i za niepowodzenie gdzieindziej szukaj rekompensaty! Za to, z wdzięczności, potomność wieńcem laurowym twój pomnik przyozdobi.

r.

Komunikat Stowarzyszenia sądowych urzędników kancel. dla Zachodniej Galicyi „Własna Pomoc" w Krakowie.

✝

W bieżącym roku cios za ciosem uderza w nasze szeregi i zabiera najlepszych kolegów i najgorliwszych członków naszego Stowarzyszenia.

Ostatni cios wyrwał z pomiędzy nas kolegę, dyrektora kancelaryi, ś. p. Michała Sekundę z Tarnowa, który w dniu 17. sierpnia b. r. po krótkich, lecz strasznych cierpieniach, przeniósł się do wieczności.

Kto On był i jak się zasłużył wobec Stowarzyszenia, nie silimy się nawet skreślić. gdyż pióro za słaby dałoby obraz Jego cichej, lecz zawsze na tle łączności i koleżeństwa opartej działalności.

Wspomniemy krótko, że przedwcześnie zmarły kolega Sekunda był członkiem naszego Stowarzyszenia od 3. maja 1908. roku i na tem stanowisku tak działał dodatnio, że obwód tarnowski jako wzór łączności koleżeńskiej stawiać możemy. W samym Tarnowie bowiem tylko dwóch kolegów, jeżeli tak ich nazwać można, nie potrafił do Stowarzyszenia naszego przygarnąć.

Jako przełożony młodszych kolegów, pełen taktu i koleżeńskości, nie dał nigdy powodu do skarg lub żalów.

To samo już, niech będzie obrazem Jego osobistej wartości.

Dlatego na tem miejscu i nie tylko z obowiązku, lecz z szczerej koleżeńskości, żegnając Go po raz ostatni, składamy podziękę Jego cieniom za tak piękne i szczere przymioty duszy.

Niech Stwórca sprawiedliwy za Jego dobroć stokrotnie Go wynagrodzi.

Żegnaj nam, szczery i prawdziwy szermierzu o lepszą dolę.

Zacną Rodzinę ś. p. kolegi prosimy przyjąć i od nas, szczere wyrazy prawdziwego współczucia i słowa pociechy, że Bóg wszechmogący za wszelkie zasługi, wynagrodzi Go w życiu zaziemskiem, zlewając łaski na Jego najbliższą i najukochańszą Rodzinę.

Wydział.

Obecny stan naszych spraw stanowych doznał zwłoki, a zwłoka ta jest tem boleśniejszą, że dotyka, powiedzmy otwarcie najbiedniejszą klasę, bo klasę urzędniczą, która znikąd pomocy nie doznaje, a która walkę o byt, o ten codzienny kęs chleba, najboleśniej odczuwa i nie ma grosza na zaradzenie temu.

Doświadczać lubi Pan swe sługi, lecz ciężkie męki, znoszone nie od roku, lecz od szeregu lat, powinny były wzruszyć już najtwardsze serce i przemówić za tą klasą słowy nędzy najokropniejszej, bo nędzy pokrywanej wysiłkiem własnego zdrowia, lichwą i karami dyscyplinarnemi za rzekomo lekkomyślne zadłużanie się.

Wszystko jednak ma swe granice, a igrać z nędzą, to straszna zabawka.

Koledzy! My z naszej strony, jako delegaci Waszej nędzy, zrobiliśmy wszystko, co tylko zrobić się dało, aby los nas wszystkich przecież uwzględniono tam, gdzie to już dawno powinno było wzięte być pod rozwagę bez wszelkich nawoływań.

Obecnie, jak to już na ostatnim wiecu postanowiono, nawołujemy wszystkie obwody do urządzania wieców publicznych, z zaproszeniem na te wiece kolegów wszystkich dykasteryi i P. T. Posłów do Parlamentu. Urządzeniem tych wieców niechaj zajmie się kilku kolegów, a przedewszystkiem skarbnik każdego obwodu. Wiec taki prosimy zwołać w pierwszych dniach września b. r.

Potrzeby i żądania nasze zawarte są w artykule „Reformy Urzędniczej“ z sierpnia b. r. (str. 2).

Zapadłe uchwały prosimy wygotować w więcej egzemplarzach i przesłać do wszystkich c. k. Ministerstw, Związku Związków urzędniczych w Wiedniu „Wien IX/2 Prechtlgasse Centralverband der österreichischen Staatsbeamtenvereine“ i do Stowarzyszenia „Własna Pomoc„.

My, w Krakowie, zwołamy również z początkiem września podobny wiec, o czem nie omieszkamy zawiadomić plakatami P. T. Kolegów i Deputowanych do Rady Państwa.

Staraniem naszem będzie w każdym miesiącu takie wiece urządzać, aby tym sposobem publicznie napiętnować naszą nędzę i stan drożyzny.

Obwody prosimy także bardzo usilnie o szczere zajęcie się zwołaniem obecnie takiego wiecu i o urządzanie podobnych wieców co miesiąca.

Pracujmy zatem bez wytchnienia, aby nam ostatecznie nie zrobiono zarzutu, że widocznie nie potrzebujemy, kiedy milczymy.

W najbliższym czasie uda się delegacya kolegów do Wadowic, gdzie zwołane będzie zebranie koleżeńskie. Czas podamy później.

Wypadki śmierci Kolegów powodują dość częstą potrzebę składania uchwalonej kwoty 50 h na pokrycie pozgonnego.

Prosimy zatem o bezzwłoczne składanie tych kwot na pokrycie wypłaconych 100 koron rodzinie ś. p. Michała Sekundy, a obowiązek ten przypominamy także tym P. T. Kolegom, którzy należnych kwot za poprzednio wypłacone pozgonne za kolegę b. p. Rosenberga i innych dotąd nie uiścili.

Własna uchwała, to świętość, z której wykonania brać nam wypada miarę o wartości osobistej.

W ubiegłych dwóch miesiącach wypłaciło Stowarzyszenie w 6-ciu wypadkach pozgonne należytości.

Do Stowarzyszenia przystąpili koledzy: Antoni Szklany z Radomyśla Wielkiego i Jan Olejnik z Andrychowa.

Stowarzyszenie kolegów, pochodzących z wysłużonych wojskowych, prosi o przypomnienie tym kolegom, którzy tego dotychczas nie uczynili, że najwyższy już czas, aby swe zgłoszenia na ręce kol. L. Wagnera w Krakowie przesłali.

Majątek Stowarzyszenia wynosi kwotę ogólną 11.843 K, 44 hal.

W tem mieści się fundusz

bursy	9.424 K	61 h
bieżący	2.201 „	47 „
i żelazny	217 „	36 „

Stowarzyszenie liczy członków 366.

Urządzanie festynów, zabaw, wycieczek, przedstawień amatorskich i t. p. celem pomnożenia funduszu bursy przypominamy P. T. Kolegom z poza Krakowa jak najusilniej, gdyż ich to najbardziej powinno obchodzić, bo bursa, tylko przeznaczona dla nich.

Zamawianie pasty „Patria“ bardzo polecamy i przypominamy, że zamówienia przesyłać należy za pośrednictwem Stowarzyszenia.

Zbieranie starych, już używanych marek pocztowych, przypominamy również.

Na cele bursy nadesłano:

Wny Józef Zubek z Wieliczki 1 K 20 h.

Z okazyi pożegnania kolegi Bandoły w Rzeszowie zebrano na wieczorku 6 K 70 h.

Koledzy z Bochni pozostałość po zakupnie wieńca na trumnę dla kolegi bł. p Rosenberga 41 K 60 h.

Pamięć o naszych celach ślicznie zaznaczyli Koledzy bocheńscy i rzeszowscy zebraniem tak znacznych kwot na cele bursy przy sposobności składki na wieniec dla bł. p. kolegi Rosenberga i pożegnaniu kolegi Bandoły, za co imieniem dobrej sprawy składamy Inicyatorom podziękę.

Niech dla wszystkich będzie wzorem każde takie postąpienie.

Przeciw drożyźnie.

(Ciąg dalszy).

Dalej zasługują na uwagę rzeźnicy i masarze. Kiedy przybyłem w r. 1905. do miasteczka D..., 1 kg. mięsa krowiego kosztował 1 K. 04 h. — Tak trwało przez dwa lata. W tych czasach rzeźnicy płacili za tłuste krowy na rzeź po 140 K. do 200 K., za chudsze po 120 K. do 160 K. W następnym roku bydło tak potaniało, że chudsze krowy można było kupić za 60 K., tłuściejsze za 80 do 100 K. Mimo to ceny mięsa nie potaniały, choć bydło było o połowę tańsze. Rzeźnicy na pytania odpowiadali ze spokojem cynika: „tak musi pozostać, czas traci, czas płaci".

Skoro następnego roku bydło podrożało, ale w każdym razie nie było jeszcze tak drogie, jak w r. 1905, cena mięsa poszła w górę. Dziś cena bydła prawie zrównała się z ceną z r. 1905., a my płacimy za 1 kg. krowiny po 1 K. 28 h. — Na narzekania nasze rzeźnicy grożą, że mięso jeszcze podrożeje.

Wedle przepisów miejskich, kupujący 1 kg. mięsa może otrzymać przeciętnie 8 dg. kości w tej wadze. Tymczasem kupujący $1\frac{1}{2}$ kg. mięsa, faktycznie dostaje najmniej pół kg. kości. Rzeźnikom nic nie wolno powiedzieć, bo kupujący spotka się z całą arogancyą rzeźnika, który mięso odbierze i odsyła go do innej jatki, bo „u niego innego mięsa niema". Ale w innej jatce spotka konsumenta to samo, bo rzeźnicy mają między sobą kartel i solidarnie obdzierają konsumentów. Tak, kto chce jeść mięso, musi wziąć, co rzeźnicy dają i płacić tyle, ile oni tylko zechcą.

Z masarzami rzecz ma się podobnie, a nawet przedstawia się gorzej. Są świnie drogie, mięso jest drogie, potanieją świnie, mięso nie tanieje, podrożeją znowu świnie, mięso drożeje jeszcze bardziej.

Ale, co gorsze, zepsute mięso świńskie idzie do kiełbas i salcesonów. Zupełnie zepsute wędliny zjadają wieśniacy w kiełbasach dobrze opieprzonych. W ten sposób masarze, nic nie tracąc, trują ludzkie żołądki — za drogie pieniądze. Świnie wągrowate, które są o wiele tańsze od zdrowych, zabijane są nie w rzeźniach, gdzie jest dozór, ale pokryjomu, a mięso wągrowate idzie przeważnie do kiełbas siekanych, gdzie trudno w mieliźnie rozpoznać wągry. Gdyby te kiełbasy były choć dobrze obgotowane! Ale z wędzarni na pół surowe sprzedaje się je wprost do jedzenia, a cena ich jest ta sama, co z mięsa zdrowego. Nadto ludność narażoną jest na nabycie tasiemca i długie czasy choruje, nie znając przyczyny cierpienia.

Obecnie świnie są tak tanie, że już chyba masarze nie mogą żalić się na drożyznę nierogacizny. Ale mięso wieprzowe, słonina, smalec i wędliny nic nie potaniały i są na tej samej cenie jak wówczas, kiedy świnie były bardzo drogie. I żadna władza nie zabrania rzeźnikom i masarzom obdzierania ludzi. Coś podobnego tylko w Austryi, a szczególnie w naszej kochanej Galicyi może być tolerowanem. — Jak konsumentowi nie podoba się to i owo, to niech mięsa nie kupuje. Tak zazwyczaj zbywają żalących się konsunentów ci, którzy mają powierzony obowiązek czuwania nad porządkiem.

Pan burmistrz, jego sekretarz, inspektor policyi i panowie radni nie dostaną kiepskiego mięsa, ani też dużo kości, ani wędlin wągrowatych. Natomiast mają ulgi w cenach, a nawet nie zawsze trzeba płacić. Ręka rękę myje, noga nogę wspiera, a rzeźnik i masarz konsumentów łdziera.

Czwartym z kolei, z którym ludność miejska codziennie się spotyka, jest piekarz.

Ten o tyle różni się od poprzednich, że rzadko kiedy podnosi ceny. Czasem pieczywo podskoczy w cenie o kilka groszy, jak zboże podrożeje. Ale jak tylko potanieje zboże, to i cena pieczywa wraca do poprzedniej normy. — Ci mają za to inny sekret, który tak w oczy nie bije. Czy zboże kosztuje 14 K., czy 28 K., to u nich mała różnica w cenie pieczywa. Że zaś chleb jest coraz mniejszy, a bułeczki zaczynają przypominać większe pigułki apteczne, to przecież nic nie szkodzi, bo małe bułeczki są apetytniejsze, a konsument może ich zjeść o wiele więcej. Że taka rachuba przynosi miesięcznie konsumentowi o kilka koron większy wydatek, to przecież piekarz o tyle koron miesięcznie zyskuje, a zatem w ogólnym rachunku obydwóch jest zupełna harmonia i nic na wszechświecie nie ginie. — Ta drobna tylko między nimi jest różnica, że konsument musi ograniczać się do coraz bardziej skromniejszego mieszkania, podczas gdy piekarz do zwykłej parterówki dostawia piętrówki murowane, a nie przeszkadza mu narzekać na drożyznę zboża. — Konsument kiwa głową i przytakuje mu, a w duszy życzy obskurnemu lichwiarzowi, aby mu a kamienica zawaliła się na głowę.

Towarzystwo handlowe.

Wglądnijmy teraz do różnych towarzystw i kółek handlowych, spożywczych i t. p. Handlowe te przedsiębiorstwa. prowadzone zawyczaj pod egidą chrześcijańską lub katolicką, tak zachwalane w kraju, a to ze względów na rzetelną wagę i doborowe towary, są zwykłemi spółkami pewnej liczby kapitalistów, którzy, włożywszy w interes po kilka, kilkanaście, lub kilkadziesiąt tysięcy koron, otwierają sklepy z różnymi towarami. Można tu dostać różne wiktuały, cukry i pierniki, wódki i likiery, wina, sardynki, homary i inne smakołyki, wreszcie szczotki, sznury, laski, różne towary żelazne, węgiel opałowy, przybory szkolne i kancelaryjne etc. etc.

Kupujący w krótkim czasie przychodzi do przekonania, że towary w tych Towarzystwach i Kółkach są droższe, aniżeli w innych sklepach. To też niejeden wycofuje się z tych kółek handlowych i idzie do dawnego... „żyda". Nie naruszając poszczególnych cen towarów, przytoczę dla illustracyi przykłady.

Kupiłem w takiem Towarzystwie pudełko laku kancelaryjnego (8 sztuk czyli laseczek) w cenie 1 K 20 h. — W jakiś czas niedługi dostałem takie pudełko laku w tej samej ilości i dobroci w sklepie żydowskim za 90 h.

Kupiłem w tem samem Towarzystwie chemiczny ołówek czerwony w oprawie lakierowanej na czerwono i z wyciśniętą firmą fabryczną. Zapisano do książeczki cenę ołówka 16 h. — Po miesiącu posłałem po taki sam ołówek. Zapisano 24 h. — Poprawiłem w książeczce cenę na 16 h. — To nic nie pomogło. — Przy obrachunku policzono i ściągnięto 24 h. — Przecież taki sam ołówek za miesiąc nie mógł zdrożeć aż o 8 h.! Litrową flaszkę atramentu atracenowego płacę w Towarzystwie tem samem 1 K. 60 h. — W sklepie żydowskim taki sam atrament kosztuje 1 K. Pytam kierownika Towarzystwa, skąd taka różnica. A on mi odpowiada: „Proszę pana, u nas musi drożej kosztować, bo to jest wyrób krajowy." Dziękuję za taki wyrób krajowy, który wcale nie jest lepszy od niekrajowego, a który kosztuje o 60 h. drożej.

Że w Kółkach handlowych towary są droższe, aniżeli w innych sklepach, to jest fakt i dlatego o to sprzeczać się nie będziemy. Kupiec, który pracuje na utrzymanie swej rodziny, a rodzina ta pomaga mu w handlu, nie potrzebuje żywić i opłacać obcych pomocników i dlatego towar może taniej sprzedać, zadowalniając się mniejszym

zyskiem, z którego może wyżyć z rodziną, a nawet coś zaoszczędzić.

Kapitaliści, zakładający Towarzystwo handlowe, muszą cały personal pracujący opłacić. Potrzeba tu fachowego kierownika, kasyera, buchaltera, subjektów, chłopaków pomocniczych i ludzi do grubszej obsługi, a cały ten personal muszą opłacić konsumenci. Ludzi uczciwych jest mało na świecie. To nic dziwnego, że służba niższej kategoryi, najgorzej płatna, okrada Towarzystwo, zaopatrując się w różne towary gratisowo, a braki te w wielkim chaosie towarów nie dadzą się łatwo spostrzedz, dopiero w rachunkach ogólnych wyłazi szydło z worka, a do wyrównania różnicy, którą trzeba tłómaczyć zniszczeniem, potrzeba podnieść ceny towarów. Tak konsumenci i te straty muszą pokryć.

Zaznaczyć należy, że ci, którzy ulokowali w interesie swe kapitały, muszą uzyskać od nich odpowiednio rentowne procenta. Oprócz tego niektórzy z nich są równocześnie dyrektorami takich Towarzystw. Od czasu do czasu zaglądają dyrektorowie, co się dzieje w Towarzystwie i choćby raz na kwartał zgromadzają się na narady. Narady te zaczynają się od sprawdzenia, jak stoją akcye ich własne, a kończą się na uchwałach, kogo z dłużników należałoby sądownie zaskarżyć i debatach, czy ceny towarów nie należałoby podnieść. Wszystko to dzieje się i bierze się na karb ogólnej drożyzny. — Za tę fatygę każą sobie dyrektorowie osobno płacić i to w miarę większego lub mniejszego interesu — po 1000—2000 i więcej koron rocznie. Naturalnie i te płace dyrektorskie muszą zapłacić konsumenci.

W ten sposób Towarzystwa handlowe powodują drożyznę. Bo, gdy inni kupcy wiedzą, że towary tam podrożały, to i oni ceny podnoszą swoim odbiorcom, jakkolwiek nie tak wysoko, jak Towarzystwa handlowe.

Dlatego tylko w części zgadzam się z „Głosem Narodu“, by kupować u chrześcian, gdyż żydzi i tak prawie cały handel dzierżą w swoich rękach. Ale jak już mamy tak czynić, to kupujmy u takich kupców, którzy wraz z rodziną sami ciężko pracują na utrzymanie. Będziemy choć wiedzieli, kogo wspieramy. A panowie kapitaliści, których szeroka administracya za dużo kosztuje, mogą ulokować swoje kapitały w bankach na nieco skromniejszy procent, a i tak nie zginą ze swoimi kapitałami.

(Ciąg dalszy nastąpi.) *Tatarnik.*

Pożegnanie.

Niedawno został przeniesionym w stan stałego spoczynku kolega Lekczyński Adolf, prowadzący księgi gruntowe w Krakowie.

Jakkolwiek, z powodów osobistych, ostatnie czasy spędził ten kolega między nami jako nie członek Stowarzyszenia, nie możemy przemilczeć o tem, że On w naszych szeregach stał od chwili założenia i pierwsze prace dla naszego pisma „Reforma Urzędnicza“ On bezinteresownie spełniał.

Przykro nam bardzo, że uznanie w Jego bezinteresowną pracę w charakterze redaktora tego pisma składamy Mu nie jako członkowi Stowarzyszenia, lecz jako dobremu, serdecznemu koledze.

Przyjm zatem kochany Kolego, za Twą pracę około rozwoju tego pisma, szczerze i bezinteresownie niesioną, naszą serdeczną podziękę z życzeniami, aby Wszechmogący w Twym dobrze zasłużonym odpoczynku w długie lata Cię zachował i aby Tobie i Twej zacnej rodzinie zawsze błogosławił.

Żegnaj nam Druhu, jednak nie zapominaj o nas tak, jak my o Tobie pamięć przechować pragniemy. *Wydział.*

Pożegnanie.

Jak nam z Podgórza donoszą, odbyła się tam uczta pożegnalna na cześć przechodzącego w stały stan spoczynku kolegi Korzeniowskiego Piotra, oficyała sądowego.

Nastrój serdeczny nielicznych kolegów, gdyż wskutek mylnej informacyi koledzy krakowscy nie wzięli w tej uroczystości udziału, czem bardzo czują się zasmuceni, był wyrazem zasług ustępującego kolegi.

Nie mogąc osobiście, żegnamy Cię, zacny Kolego chociaż w ten sposób, sądząc, iż mimo, że z naszych szeregów uchodzisz w zacisze spoczynku, nie przestaniesz być członkiem naszego Stowarzyszenia i kolegą dobrym, jak byłeś nim przez cały czas Twej czynnej służby.

Bóg niech darzy Cię zdrowiem wraz z rodziną. Bądź zdrów i pamiętaj o nas.

Wydział.

Pożegnanie.

Ostatnimi dniami, wskutek przeniesienia do wschodniej Galicyi, ubędą z naszych szeregów koledzy Franciszek Jaźwa z Krościenka i Jan Grauer z Niepołomic.

Obowiązkiem jest naszym, szanowni Koledzy i członkowie Stowarzyszenia, pożegnać Was, jak na to zasłużyliście, a żeście zasłużyli, to niech będzie tego dowodem tych kilka słów szczerze z serca płynących.

Krótko bawiliście między nami, lecz w tym tak krótkim czasie, odznaczyliście się koleżeństwem i łącznością z nami.

Życzymy Wam zatem, najlepszego powodzenia na Waszych posterunkach pracy. Nieście na nie pamięć o nas, o którą wzajemnie prosimy i krzewcie dalej koleżeństwo tam, gdzie się znajdziecie.

Jedyną bowiem naszą siłą koleżeństwo i łączność.

Bóg z Wami! *Wydział.*

Wiadomości potoczne.

Personal sądów w Austryi. Ministerstwo sprawied. ogłasza przegląd personalu systemizowanego przy sądach i prokuratoryach państwa wedle stanu z 1. stycznia 1911.

Przy najwyż. trybunale sąd. i przy gen. prokuratoryi byli w podanym czasie systemizowani: 1 pierwszy prezydent, 1 drugi prezydent, 5 prezydentów senatu, 65. radców dworu, 9. sekretarzy nadw., 5. sekretarzy rad, 1. gener. prokurator, 5. gen adwokatów, 1. st. dyrektor urzędów pom., 2. dyrektorowie urzędów pom., 9. adjunktów dyrekcyi urzędów pom., 8. oficyałów kanc., 8. kancelistów, 98. woźnych.

Co do personalu wyższych sądów krajowych i nadprokuratoryi państwa, to skład jego w Galicyi przedstawia się następująco:

W wyższ. sądzie kraj. w Krakowie pełnią służbę — 1 prezydent, 1 wiceprezydent, 2. radcy dworu, 16. radców wyższ. sądu kraj, 3. sędziowie pow., 13. sędziów i 117. auskultantów (w tej liczbie 111. adjutowanych, a 6. bez adjutów), dalej 1 nadprokurator, 1 zastępca nadprokuratora, 1 dyrektor kanc, 2. starsi oficyałowie kanc., 7. urzędników kanc. X. i XI. kl. rangi, 1 starszy radca rach., 1 radca rach., 4 rewidenci rach., 4. oficyałowie rach, 2. asystenci rach., 1. praktykant rach. i 9. woźnych.

W wyższ. sądzie kraj. we Lwowie pełnią służbę: 1 prezydent, 1 wiceprezydent, 4. radców dworu, 26. radców wyższ. sądu kraj., 3. sędziowie pow., 29. sędziów i 254 auskultantów (w tej liczbie 241. adjutowanych i 12. bez adjutum), dalej 1 nadprokurator, 1 zast. nadprokuratora, 1 dyrektor kanc., 2 st. oficyałów kanc., 10. urzędników kanc. X. i XI kl rangi, 1 st. radca rach., 2. radcy rach., 6. rewidentów rach., 7. oficyałów rach., 6. asystentów rach., 3. praktykanci rach i 9. woźnych

Skład galicyjskich sądów I. instancyi i prokuratoryi państwa przedstawia się następująco:

W okręgu wyższ. sądu kraj. w Krakowie pełnią służbę: 1 prezydent sądu kr., 5. prezydentów sądów obw., 5. wiceprezydentów sądów obw., 23. radców wyższ. sądu kraj., 127. radców sądu kraj., 87. sędziów pow., 203 sędziów, 3. pierwszych prokuratorów, 4. prokuratorów, 20. zast. prokuratora, 1. dyrektor kancelaryi, 5. st.

naczelników kan., 7 naczelników kancelaryi, 1 urzędnik wykonawczy, 4 asystenci kanc., 28. st oficyałów kanc.. 378. urzędników kanc. X. i XI kl rangi, 1 dyrektor i 1 zast dyrektora ksiąg gr., 13. prowadzących księgi gr, 1 zarządca i 1 kontrolor więzienia, 27. podurzędników, 17. st. dozorców więźniów, 91 dozorców więźniów, 15 dozorczyń i 227 służących

W okręgu wyższ. sądu kraj. we Lwowie pełnią służbę: 2. prezydenci sądu kraj., 10. prezydentów sądów obw., 11. wiceprezydentów, 54 radców wyższ. sądu kraj., 325 radców sądu kraj., 139. sędziów pow., 464. sędziów. 9. pierwszych prokuratorów, 4 prokuratorów, 44. zast. prokur., 2. dyrektorów kanc., 12 st naczelników kanc., 12. naczelników kanc., 3. urzędnicy wyk., 8 asystentów kanc., 57 starszych oficyałów kanc. 951. urzędników kanc. X. i XI kl rangi, 1 dyrektor, 1 wicedyrektor ksiąg gr., 56. prowadzących księgi gr., 4 zarządcy i kontrolerzy więzień. 104. podurzędników, 34. st. dozorców. 114. dozorców więźniów, 20. dozorczyń, 2 słudzy do obsługi maszyn i 410. służących.

Ogółem w całej Austryi pełnią służbę w sądach I instancyi i prokuratoryach państwa: 18. prezydentów sądów kraj., 57. prezydentów sądów obw i 52. wiceprezydentów; 276. radców wyższ. sądów kraj., 1541. radców sądów kraj., 951. sędziów pow., 1878. sędziów, 42. pierw prokuratorów, 38. prokuratorów, 188 zast. prokuratora, 14. dyrektorów kanc., 82. st. naczelników i 92. naczelników kanc., 24. urzędników wyk IX. i X. kl. rangi, 55 asystentów kanc., 331. starszych oficyałów kanc., 3769 urzędników kan. X. i XI. kl. rangi, 8 dyrektorów i 6. wicedyrektorów ksiąg gr., 225 prowadzących księgi gruntowe, 1. starszy dyrektor więzienia, 26. zarządców i 26. kontrolorów więzień, 1 zarządca składu materyałów, 2. adjunkci zakładów karnych, 400 podurzędników, 150 st. dozorców więźni, 869. dozorców więźni, 107. dozorczyń, 21. sług dla obługi maszyn i 2551 służących.

Podwyższenie pensyi pocztowców. Dziennik ustaw państwowych zawiera rozporządzenie ministerstwa handlu, na mocy którego podniesione zostały z dniem 1. maja 1911 pobory pensyjne poczmistrzów, ekspedyentów, ekspedytorów, manipulantek pocztowych i telegrafistek, spensyonowanych przed 1. stycznia 1907, oraz pensye wdów po nich, o ile wymierzono je przed 1. czerwca 1903.

Funkcyonaryuszy owych dzieli to rozporządzenie na trzy rodzaje, a mianowicie na osoby, które znajdowały się już w stanie spoczynku w czasie, gdy weszły w życie, wydane przed ostatniem dziesięcioleciem rozporządzenia, normujące stosunki osobiste tych funkcyonaryuszy, dalej na osoby spensyonowane po tym czasie, jednak przed 1-szym czerwca 1903. kiedy utworzono dla nich państwowe zaopatrzenie na starość, a w końcu na spensyonowanych po tym ostatnim terminie.

Pobory należących do obydwu pierwszych grup będą podwyższone niemal do tej wysokości, w jakiej pobieraliby je, gdyby byli w czynnej służbie, gdy były w mocy ówczesne przepisy pensyjne, względnie regulacye poborów. Dla należących zaś do grupy trzeciej nastąpi procentowe podwyższenie ich poborów pensyjnych. Na mocy tegoż rozporządzenia nastąpi też w tym samym stopniu podwyższenie poborów pensyjnych wdów po owych funkcyonaryuszach. Zarządzenie wypłaty podwyższonych poborów nastąpi z urzędu, a mający prawo do tegoż będą o tem uwiadomieni zapomocą dekretów.

Państwo austryackie wypłaca właściwie posagi pracownicom swoim, które spensyonują się po pięciu latach służby przy poczcie. Posagi te wynoszą najmniej 600 K. rocznie i wzrastają w miarę lat służby. Panny 16-letnie, z ukończonemi szkołami 8-klasowemi, umieszczone przy poczcie — już po ukończeniu 21. roku otrzymują, wychodząc za mąż, emeryturę w podanej wysokości. W naszym kraju z dobrodziejstwa tego skorzystało już setki panien, a liczba ich wzrasta stale. Są to więc urządzenia, których nie posiada żadne inne państwo na świecie.

Z Tow. urzędników budowy tanich domów mieszkalnych w Krakowie. Ze sprawozdania zarządu wynika, że Towarzystwo wybudowało w roku ostatnim 26 will jednopiętrowych na Zwierzyńcu, koło kościoła św. Salwatora, oraz poczyniło przygotowania do rozpoczęcia budowy 3. domów czynszowych dwupiętrowych na Zwierzyńcu, 24. domów jednopiętrowych, budowanych systemem zwartym, oraz dwu domów czynszowych dwupiętrowych na Nowej Wsi. W pięciu powyżej wymienionych domach czynszowych będą mogli członkowie za przystępnym czynszem otrzymać mieszkania zdrowo i nowocześnie urządzone. W Podgórzu wybudowało Towarzystwo 3 domy jednopiętrowe, oraz rozpoczęło budowę domu jednopiętrowego, który z początkiem roku 1912. będzie zamieszkany. Od roku 1906. do końca roku 1911. wybudowało Towarzystwo: w Krakowie 1 dom jednopiętrowy, w Dębnikach 3 domy jednopiętrowe, oraz 1 willę parter., w Podgórzu 3 domy jednopiętrowe, oraz 3 wille parterowe, na Zwierzyńcu 24 will jednopiętrowych, oraz 2. wille parterowe; razem 21 budynków jednopiętrowych, oraz 5 budynków parterowych.

Towarzystwo buduje nie tylko domy, przechodzące na własność członków, ale stawiać będzie w każdej stronie miasta domy czynszowe, które pozostaną własnością Towarzystwa, a w których członkowie za przystępnym czynszem mieszkalnym otrzymają mieszkania zdrowo i nowocześnie urządzone. Wskutek uchwały członków, budujących na Nowej Wsi, obecne udziały Tow. będą podwyższone o 120 000 K. — Bilans Tow. w stanie czynnym wynosi 805 325 K. 88 h. Czysty zysk na rok bieżący: 9·140 K. 73 h. W sprawozdaniu wszystko ładnie wygląda, w rzeczywistości domy przez to Towarzystwo stawiane są szalenie drogie i mogą kompletnie zrujnować urzędnika, biorącego je na własność.

Odpoczynek niedzielny w kancelaryach adwokackich i notaryalnych. Ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych i ministerstwem handlu wydało następujące rozporządzenie: § 1. W dniach niedzielnych ma ustać praca w kancelaryach adwokatów i notaryuszów. § 2. Przepis. § 1. nie ma zastosowania 1. do osobistych prac adwokata lub notaryusza, o ile nie wymagają współudziału personalu kancelaryjnego; 2. w razie użycia personalu do bardzo pilnych, nie dających się odroczyć czynności, albo w miejscowościach, w których ze względu na szczególne potrzeby ludności i stosunki przemysłowe na taką pracę zezwoli odnośna izba adwokacka, lub notaryalna. § 3. Użycie personalu kancelaryjnego jest w takich razach możliwem w niedzielę tylko przez dwie godziny, zato ma się im udzielić w czasie tygodnia pół dnia wolnego od pracy. § 4. W Galicyi jest dozwoloną praca w niedzielę pod warunkiem, że zajęty nią personal otrzyma cały wolny dzień w ciągu najbliższego tygodnia. § 5. W święta należy personalowi zostawić wolny czas do wzięcia udziału w nabożeństwie swego obrządku. § 6. Nad wykonaniem czuwa ministerstwo sprawiedliwości. § 7. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1912.

Żądania posłów techników. U prezydenta ministrów, barona Gautscha, zjawiła się deputacya posłów parlamentarnych, pochodzących z zawodów technicznych, z żądaniem, aby na przyszłość teki ministerstwa kolei i ministerstwa robót publicznych były obsadzane technikami, aby powiększono ilość sił technicznych przy wszystkich wogóle ministerstwach, a byt profesorów technicznych zakładów naukowych wydatnie polepszono. Br. Gautsch wysłuchał grzecznie tych życzeń i przyobiecał im „Nach Möglichkeit“ uczynić zadość. Zapewne dużo jeszcze wody upłynie, zanim w czyn będą zamienione

Przeniesieni.

Kanceliści: Franciszek Jaźwa z Krościenka do Niżankowic, Jan Grauer z Niepołomic do Stanowców i Paweł Medwid z Radomyśla do Rohatyna.

Przeniesieni w stan spoczynku:

Prowadzący księgi gruntowe: Adolf Lekczyński w Krakowie. **Oficyałowie:** Piotr Korzeniowski w Podgórzu i Jakób Pilecki w Pilznie.

Zmarł Dyrektor kancelaryi Michał Sekunda w Tarnowie.

Konkursy:

1) Prez: 11726/11 z 3. sierpnia 1911 na posadę kancelisty przy Sądzie powiatowym w Podgórzu do 7. września 1911.

2) Prez: 12752/11 z 2'. sierpnia 1911. na posadę starszego naczelnika kancelaryi przy c. k. Sądzie obwodowym w Tarnowie do 11. września 1911.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.